Opis artykułu: Czy często zadajesz sobie pytanie "Co tu jest dla mnie?" przychodząc na nabożeństwo?

Alfred Palla

Co tu jest dla mnie?

Niedawno uczestniczyłem w nabożeństwie, które było częścią dłuższego kongresu. W związku z tym, że w dniu nabożeństwa zwykle spoczywa na mnie wiele duszpasterskich obowiązków, tego dnia będąc gościem na dużej imprezie, przyznam szczerze, moje nastawienie było trochę: "Co tu jest dla mnie?".

Zasiadłem w drugiej części dużej sali, gdzie z powodu kiepskiej akustyki trzeba było wytężać słuch, aby cokolwiek usłyszeć. Z tej odległości ciężko było skoncentrować się na tym, co działo się z przodu. Natomiast raz za razem moją uwagę przykuwali dawno nie widziani znajomi, którzy zajęli miejsca z przodu czy na ławkach z boku sali.

Nie każdy przywiózł śpiewnik, sądząc, że rzutnik pokaże teksty pieśni. Tak nie było, toteż wielu tylko poruszało ustami, tym bardziej, że wybrano pieśń, której prawie nikt nie znał. Kazanie ciągnęło się ponad godzinę. Nie jestem przeciwnikiem długich kazań, sam mam niejedno na sumieniu, ale jeśli kazanie jest indukcyjne (a nie dedukcyjne) trudno utrzymać uwagę słuchaczy, szczególnie gdy mało w nim ilustracji.

Zastanawiałem się potem, co mógłbym uczynić, aby odnieść więcej duchowych korzyści z tego spotkania, a także jak uniknąć nastawienia: "Co tu jest dla mnie?", gdy przychodzimy na nabożeństwo, w prowadzeniu którego nie mamy bezpośredniego udziału. Z pomocą przyszedł mi artykuł napisany jakiś czas temu przez pastora Randy Maxwella w piśmie *Signs of the Times* , który podaje w tej sprawie kilka praktycznych sugestii, które poniżej rozwijam.

Modlitwa przed nabożeństwem

Módl się dzień wcześniej i w dniu nabożeństwa, aby Bóg przemówił do ciebie w czasie lekcji biblijnej, kazania, pieśni. Módl się w tej sprawie podobnie, jak to czynisz przed czytaniem Pisma Świętego. Wstawiaj się za prowadzącymi nabożeństwo i za pastorem, aby ich serca były otwarte na Ducha Świętego i mogli stać się Jego instrumentami. Proś za wszystkimi, którzy mogą przybyć, aby byli obecni i otrzymali potrzebne błogosławieństwo. Módl się o właściwe nastawienie i sposobność usłużenia komuś uczynkiem, słowem, czy modlitwą.

W przeszłości, ilekroć wychodziłem na nabożeństwo z takim nastawieniem, wówczas nawet te, które były niezbyt dobrze prowadzone, Bóg potrafił wykorzystać ku swojej chwale, mojemu zbudowaniu i wsparciu kogoś potrzebującego pomocy.

Dziękczynne nastawienie

Przychodząc na nabożeństwo, aby zaspokoić własne potrzeby, orientujemy je na siebie, zamiast na Boga. Nabożeństwo zaś, jak samo słowo wskazuje, ma mieć w centrum wielbienie Boga. Biblia mówi: "Wejdźcie w bramy jego z dziękczynieniem, W przedsionki jego z pieśnią chwały! Wysławiajcie go, błogosławcie imieniu jego!" (Ps.100:4).

Zanim wyjdziesz do kościoła przygotuj sobie listę paru rzeczy, za które pragniesz wielbić Boga. Dziękuj za nie w modlitwie. Otwórz śpiewnik i śpiewaj Panu. Nawet jeśli masz kiepski słuch, śpiewaj (choć wtedy może nieco ciszej), gdyż pieśń jest modlitwą. Jej słowa wielbią Boga i umacniają w wierze pozostałych. Niektórzy śpiewają jak ryby, poruszając ustami, ale nie wydając dźwięku. Biblia mówi, że w niebie wszyscy głośno wielbią Boga. Bierzmy przykład z nieba.

Wielbienie Boga oddala od nas troski i odwraca od naszych potrzeb, przybliżając nas do Boga, a Boga do nas. Biblia mówi o czasach Salomona: "Kiedy tak zgodnie, jak jeden, trąbili i śpiewali, tak iż słychać było tylko jeden głos wysławiający majestat Pana, kiedy podnieśli głos wysoko przy wtórze trąb, cymbałów i instrumentów muzycznych przy wychwalaniu Pana, że jest dobry i że na wieki Jego łaskawość, świątynia napełniła się obłokiem chwały Pańskiej, tak iż nie mogli kapłani tam pozostać i pełnić swej służby z powodu tego obłoku, bo chwała Pańska

wypełniła świątynię Bożą" (2Krn.5:13-14).

Usiądź z przodu

Dlaczego większość uczestników nabożeństwa stara się usiąść jak najdalej z tyłu? Z tego samego powodu, dla którego niektórzy uczniowie wybierają tylne ławki w szkole. Zwykle należałem do ich grona, czytając sobie coś pod ławką, grając w karty, czy po prostu rozrabiając. Oczywiście są wyjątki. Rodzice z małym dziećmi z oczywistych względów starają się siadać jak najbliżej wyjścia. Ludzie, którzy przychodzą od niedawna wybierają dalsze miejsca ze zrozumiałych względów. Poza nimi jednak, zwyle miejsca w tyle kościoła okupują osoby niezaangażowane, które w ten sposób wyrażają swój dystans wobec tego, co dzieje się w kościele.

Siadając z tyłu tracisz wiele duchowych błogosławieństw. Twoją uwagę rozpraszają wchodzący i wychodzący, płaczące dzieci, wygląd i zachowanie tych wszystkich, którzy siedzą przed tobą. Dlatego przenieś się do przodu, gdzie można lepiej widzieć i słyszeć, a uwagi prawie nic nie rozprasza.

Przynieś notatnik

Nie siedź w kościele bezczynnie, jak w restauracji, czekając na kelnera, który przyniesie ci papu. Zabierz ze sobą Biblię na nabożeństwo. Nie przesilisz się tym. Przeczytaj teksty podane w czasie kazania. Przynieś notatnik, zapisz tytuł kazania i główne punkty oraz teksty biblijne. To pomoże ci w koncentracji i zapamiętaniu. Nasz umysł jest tak skonstruowany, że zapamiętuje wiele dopiero wówczas, jeśli nie tylko coś usłyszymy, ale i zapiszemy, a jeszcze bardziej utrwala to, czym się podzielimy z innymi. No, ale czym tu się dzielić, jeśli nie mamy notatek?

Z każdego kazania możemy uzyskać coś dla siebie, dlatego nie jest właściwą rzeczą, aby przychodzić na nabożeństwo tylko wtedy, gdy kazanie ma nasz ulubiony duchowny, albo wychodzenie dlatego, że przemawia ktoś kogo nie lubimy.

Pewnego razu w kościele, gdzie pastorem był słynny kaznodzieja Henry W. Beecher, miał przemawiać ktoś nieznany. Kiedy zapowiedziano zmianę, wiele osób ruszyło ku wyjściu. Wtedy pastor, który miał mieć kazanie, wstał i powiedział: "Wszyscy, którzy przyszli tu dzisiaj, aby oddać cześć pastorowi Henry Beecherowi mogą teraz powstać i wyjść, natomiast ci, którzy przyszli, aby wielbić Boga, niech pozostaną na swych miejscach!" Nikt nie wyszedł.

Ellen White daje nam takie rady, gdy idzie o postawę wobec nabożeństwa, szczególnie zaś podczas kazania ze Słowa Bożego:

Jeśli w jakimkolwiek stopniu pojawiła się u ciebie postawa nieuwagi i obojętności w domu Bożym, zrób wszystko, aby ją skorygować, okazując postawę pełna respektu i ćwicząc się w niej, aż stanie się częścią samego ciebie.

Miej więcej szacunku dla domu nabożeństwa, niż żeby rozmawiać z kimś podczas kazania. Jeśli ci, którzy to czynią mogliby zobaczyć aniołów Bożych spoglądających na nich i notujących ich czyny, wypełniłby ich wstyd i niesmak wobec siebie. Bóg pragnie uważnych słuchaczy. To wtedy, gdy ludzie spali, nieprzyjaciel zasiał kąkol.

Nic co jest święte, nic co wiąże się z wielbieniem Boga, nie powinno być traktowane z lekkomyślnością i obojętnością. Kiedy słowo żywota jest wypowiadane, powinieneś pamiętać, że słuchasz głosu Bożego przez wyznaczonego przez Niego sługę. Nie gub tych słów przez swoją nieuwagę, bo jeśli weźmiesz je sobie do serca, pomogą twoim nogom trzymać się z dala od niebezpiecznych dróg. [(1)]

Przychodź dawać, nie brać

Proś Boga, aby postawił na twej drodze kogoś, kto potrzebuje serdecznego uścisku, poklepania po ramieniu, słowa zachęty czy modlitwy. Musimy pamiętać, że temu właśnie służy kościół, wzmacnianiu się nawzajem.

Kościół jest przede wszystkim domem modlitwy, gdzie przychodzimy, aby wielbić Boga, a więc dawać, a nie brać. Kiedy wchodzimy z pytaniem: "Co tu jest dla mnie?", pozbawiamy się wielu błogosławieństw.

Jeśli nastawimy się na uwielbienie Boga i na usługiwanie bliźnim, wówczas mankamenty organizacyjne i techniczne zejdą na dalszy plan. Nie znaczy to, że powinniśmy zadawalać się chałturą. W czasach, gdy telewizja wciąż podnosi poziom swoich progamów, nasze kościoły, które mają znacznie wyższe powołanie nie powinny zadawalać się niższym standardem. Wielu z prowadzących nabożeństwa przydałoby się odwiedzić od czasu do czasu taki kościół, jak np. Willow Creek Community Church w okolicach Chicago, aby zobaczyć na jak profesjonalnym poziomie mogą być nabożeństwa, bez żadnego uszczerbku dla ich duchowego aspektu.

Nie ma niczego chwalebnego w nabożeństwie, którego forma ma więcej wspólnego z XIX wiekiem, niż z obecnym, gdzie program rozmija się z potrzebami człowieka, gdzie prawie nie ma czasu na wielbienie Boga w pieśniach, gdzie kazanie zostało upichcone poprzedniej nocy, źródłem muzyki są pojękujące żałośnie organy, prowadzący jest nieprzygotowany, nabożeństwo rozpoczyna się z dużym poślizgiem, a we wszystkim przebija nie tylko brak profesjonalizmu, ale nawet brak radości i entuzjazmu.

Wszystko to jednak nie może nam przeszkodzić w wiebleniu Boga, jeśli przychodzimy na nabożeństwo z zamiarem wielbienia Stworzyciela. Myślę, że gdybym poszedł na spotkanie o jakim wspomniałem na początku, z odpowiednim nastawieniem, poprzedził je modlitwą, miał listę z dziękczynieniami, usiadł z przodu sali, czynił notatki w czasie kazania, starając się dać z siebie więcej, zamiast pytać "Co tu jest dla mnie?", wówczas to nabożeństwo miałoby dla mnie więcej błogosławieństw.

Starajmy się przychodzić do kościoła, aby dawać, a nie brać. Królestwo Boże opiera się na innych zasadach, niż świat. Kiedy usługujesz innym, zostajesz wyniesiony, otrzymujesz dzięki temu, że dajesz. Jezus powiedział: "Bo kto chce zachować swoje życie, straci je; a kto straci swe życie z mego powodu, znajdzie je" (Mt.16:25).

Jeśli idąc do kościoła na pierwszym miejscu stawiasz swoje potrzeby i upodobania, zawsze stracisz; wyjdziesz rozczarowany i pusty. Natomiast, jeśli na pierwszym miejscu postawisz Boga i potrzeby bliźnich, z każdego nabożeństwa wyjdziesz ubogacony.

Przypisy

1. Ellen G. White, *Messages to Young People*, s. 266.

---

autorem dokumentu
Alfredem Palla